№ 159 Dnia 20 lipca. ŚRODA. Dnia 8 (20) lipca 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Czesława W.
Jutro: Praksedy P.
Wschód słońca o godz. 3 m. 44. Zachód o godz. 8 m. 22
Długość dnia godz. 16 m. 38 Ubyło dnia godz. 0 m. 4

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514f).
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

UKAZ NAJWYŻSZY.

Przepisy o przemyśle górniczym w guberniach Królestwa Polskiego.

(Najwyżej zatwierdzone w dniu 28 kwietnia 1892 r.).

(Dalszy ciąg).

53) Wynagrodzenie za tymczasowe użytkowanie z powierzchni i wnętrza gruntów, należących do majątków majoratowych, wypłaca się właścicielowi majątku majoratowego. Wynagrodzenie, należne za działy wywłaszczone, za zmniejszenie wartości działów zajętych, za budowle wywłaszczone, tudzież za wyrąb lasu, pociągający za sobą zmniejszenie się ogólnego jego obszaru w majątku, wnosi się do banku państwa (do jego kantoru lub oddziału) i należy do majątku majoratowego; właściciel zaś majątku może tylko otrzymywać procenty od sumy wniesionej.

54) Działy zajęte tymczasowo przez przemysłowca górniczego, gdy staną się już niepotrzebnemi, winny być zwrócone właścicielowi ziemi, z przeprowadzeniem ich do stanu poprzedniego, lub też z wypłatą wynagrodzenia, odpowiadającego zmniejszeniu ich wartości. Dla zabezpieczenia tego, przemysłowiec górniczy, na żądanie właściciela, obowiązany jest, przed zajęciem ustąpionego mu działu, wnieść do warszawskiego kantoru lub do miejscowego oddziału banku państwa kaucyę, określoną na mocy porozumienia się stron, lub też w sposób, wskazany w art. 46.

55) Przy zwracaniu właścicielowi działu zajętego tymczasowo na potrzeby przemysłu górniczego, wszystkie wzniesione na nim budowle winny być rozebrane w ciągu roku; w przeciwnym razie przechodzą one bezpłatnie do właściciela ziemi.

56) Jeżeli właściciel ziemi zechce wznieść na powierzchni gruntu, wydzielonej dla eksploatacyi kopaliny, wymienionej w art. 3, jakąkolwiek budowlę, to winien zawiadomić o tem właściciela działu, któremu służy prawo oświadczyć, w ciągu jednego miesiąca od dnia otrzymania rzeczonego zawiadomienia, że dział, przeznaczony przez właściciela ziemi pod budowlę, jest koniecznie potrzebny do celów górniczych. Słuszność takiego oświadczenia winna być stwierdzona przez inżyniera górniczego. W takim razie, na żądanie właściciela gruntu, przemysłowiec obowiązany jest nabyć dział rzeczony. Jeżeli właściciel ziemi wzniesie budowlę bez poprzedniego zawiadomienia o tem właściciela działu, wówczas traci on prawo do wynagrodzenia za nią, wrazie gdyby taż budowla uległa rozebraniu z powodu robót górniczych.

57) Przemysłowiec górniczy obowiązany jest wynagrodzić właściciela ziemi za wszystkie straty i uszkodzenia na jej powierzchni, zrządzone przez roboty górnicze. Spory w tym przedmiocie rozstrzygane będą sądownie, na zasadach ogólnych.

CZĘŚĆ VI.

O prawach i obowiązkach właścicieli wydzielonych gruntów.

58) Przemysłowiec górniczy, któremu wydzielono grunt, ma prawo wydobywać tylko te kopaliny, które są wskazane w akcie o wydzieleniu; lecz temuż przemysłowcowi służy pierwszeństwo w otrzymaniu pozwolenia na wydobywanie w granicach gruntu wydzielonego także innych kopalin, z pomiędzy wymienionych w art. 3-cim, jeżeli one znajdują się w tymsamym pokładzie.

Wrazie podania przez osobę postronną prośby o pozwolenie na wydobywanie w wydzielonym już gruncie jakiejkolwiek kopaliny, z liczby wymienionych w art. 3-cim, nie uznawanej w akcie o wydzieleniu gruntu, właściciel tego ostatniego, dla zachowania prawa pierwszeństwa do wydobywania tejże kopaliny, obowiązany jest, w ciągu trzech miesięcy od dnia zawiadomienia go przez inżyniera okręgowego o deklaracyi postronnej, podać prośbę o wydanie mu pozwolenia na taką eksploatacyę.

59) Przemysłowiec górniczy, któremu wydzielono grunt dla wydobywania kopaliny, wymienionej w art. 3, obowiązany jest, w ciągu roku od dnia otrzymania aktu o wydzieleniu (art. 38), przystąpić do urządzenia kopalin, a w roku następnym rozpocząć eksploatacyę i prowadzić ją corocznie na każdym dziale wydzielonego gruntu, w ilości przynajmniej 30 sążni kubicznych pożytecznej kopaliny lub otaczającej ją warstw pustych.

Uwaga 1. Wydobywanie warstw pustych powinno być dokonywane drogą prawidłowych robót górniczych.

Uwaga 2. Jeżeli kilka stykających się gruntów, wydzielonych przemysłowcowi górniczemu dla wydobywania jednej i tejsamej kopaliny, eksploatuje się za pomocą szybów, sztolni i tym podobnych urządzeń, mających otwór tylko na powierzchni jednego działu, to obowiązkowa dla takiego działu, podług art. 59, ilość eksploatacyi rocznej winna odpowiadać liczbie działów, niezależnie od tego, w jakim dziale ta eksploatacya właściwie jest prowadzoną.

Uwaga 3. Minister dóbr państwa ma prawo, w wypadkach szczególniej ważnych, zwalniać tymczasowo przemysłowców górniczych od obowiązkowej eksploatacyi wydzielonych gruntów.

(Prawit. wiestnik).

(D. c. n.).

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 20/VII 1892 r.*

× Na tutejszych targach zbożowych popyt jest ciągle słaby. Od piątku sprzedano na stacyi towarowej: owsa 1,800 pudów po rs. 3.35 — 3.50. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj żyta 150 korcy po rs. 6.10 — 6.25 i pszenicy 600 korcy po rs. 8.30—8.50. Ceny słomy, siana i koniczyny nie uległy żadnej zmianie.

Drogi żelazne.

× „Gazeta polska" dowiaduje się, iż linie kolejowe rządowe, bez względu na swoje położenie i kierunek, z chwilą gdy w rezultacie trzyletniej eksploatacyi wykażą niedobór lub też brak dochodności, będą oddawane towarzystwom prywatnym w dzierżawę lub administracyę. Do takich właśnie linij w Królestwie Polskiem należy: siedlecko-małkińska i brzesko-chełmska, których administracya jedynie mogła się opłacać towarzystwu kolei żelaznej terespolskiej, teraz zaś, po przejściu linij tych do skarbu, administracya wymienionych kolei stanowić może tylko ciężar. Wobec tego możebne jest przejście kolei siedlecko-małkińskiej w administracyę głównego towarzystwa eksploatującego linię petersburską, które przy otwarciu ruchu od Siedlec do Małkini współzawodniczyło z zarządem kolei terespolskiej, oraz odnogi brzesko-chełmskiej do zarządu kolei południowo-zachodnich. Wzorem umowy ma być w tym razie kontrakt, zawarty pomiędzy rządem, a towarzystwem kolei razańsko-uralskiej (nowobudującej się) o eksploatacyę dzierżawy kolei saratowsko-kozłowskiej, która przez szereg lat ostatnich przynosiła niedobory.

× W Wilnie zawiązało się doniosłego znaczenia przedsiębierstwo budowy kolei wicynalnych, pod nazwą: „Pierwsze towarzystwo kolei dojazdowych". Inicyatorem i założycielem towarzystwa jest inżynier Jałowiecki. Kapitał, zebrany przez wypuszczenie akcyj, oraz 6% obligacyj, ma wynosić 3 miliony rs. Ułożony już plan budowy kolei dojazdowych obejmuje grupę, składającą się z następujących 18 linij: 1) Możejki, Telsze, Kiejdany, Święciany, Głębokie i Orsza; 2) Telesze, Połąga; 3) Rosienie, Maryampol, Kalwarya, Suwałki i Łomża; 4) Wilno, Malsty, Słomianiczki i Mitawa; 5) Borkowicze, Głębokie, Dokszyce, Wołożyn i Grodno; 6) Wilno, Troki, Birsztany i Maryampol; 7) Suwałki, Sejny, Grodno i Prużany; 8) Orsza, Mohylew, Bogaczów, Domancwicze, Żytomierz i Berdyczów; 9) Mohylew, Mścisław i Smoleńsk; 10) Smoleńsk, Porzecze, Wielkie Łuki i Ostrów; 11) Sienna, Witebsk, Newel i Wielkie Łuki; 12) Newel, Siewierz, Lucyn i Rzeżyca; 13) Wielkie Łuki, Toropiec, Chełm i Stara Russa; 14) Hoduciszki i Postawy; 15) Daniełowicze i Głębokie; 16) Landwarowo, Troki, Birsztany i Olita; 17) Słobodka, Oszmiana, Holszany, Troki i Nowogródek; 18) Smorgonia, Miadział i Głębokie.

× Ogłoszono przepisy o zasadach rachunkowości w obrachunkach skarbu z towarzystwami kolejowemi. Przepisy te nabierają mocy obowiązującej z dniem ich ogłoszenia. Towarzystwa kolejowe obowiązane są zastosować swą rachunkowość do rachunkowości, ustanowionej w departamencie kolejowym.

× Kolej moskiewsko-brzeska z nowym rokiem 1893-cim ma przejść na własność skarbu, a zarząd jej ma podobno mieć siedlisko w Mińsku. Pod zawiadywanie kolei moskiewsko-brzeskiej ma przejść także kolej terespolska.

Handel.

× Przywóz towarów z Azyi środkowej, według „Prawit. wiestnika", ograniczono następującemi przepisami: 1)

---

47)

Justyn Mc. Carthy.

DZIEWICA ATEŃSKA.

Przekład z angielskiego W. R.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 158).

— Bo nie jestem ślepa i potrafię korzystać ze zmysłów, jakie posiadam. Czy sądzisz pan, że mogłabym cię słuchać i patrzeć, nie odgadując, że masz jakieś zmartwienie? A czy nie wiem też, iż przygotowuje się jakiś wybuch? Na pożegnanie jedno słówko, panie Cleveland: nie wierz pan zanadto swemu rywalowi, to człowiek fałszywy. Nie wiem, czy to ostrzeżenie przyda się panu, lecz pamiętaj o niem. Żegnam pana i proszę myśl czasami o utraconej przyjaciółce.

— Nie utraconej, powiedz pani raczej pozyskanej!

— Nie spotkamy się więcej, a to nazywam utratą. Żegnam pana.

Przy tych słowach pani Pollen oparła mi ręce na ramionach, przyciągnęła do siebie i pocałowała. Wyszedłszy od niej, chciałbym był płakać i jęczeć. Wdzięczność, przyjaźń, litość, żal i ból wielki przepełniały mi serce.

ROZDZIAŁ XXXI.

Dzień ten był dla mnie pełen różnorodnych wrażeń.

Widziałem się z mnóstwem osób, pokazywałem wszędzie; przygotowań do drogi czynić nie mogłem, sam nie wiedząc, gdzie i kiedy wyruszę.

Przyznać musiałem, że Margarites dobrze wszystko urządził; teraz widziałem dopiero, że ta gadatliwość greków, dziwiąca mnie niegdyś, była obmyślaną w celu wyrobienia u ogółu mniemania, że powstanie jest rzeczą wiadomą policyi, zupełnie przez nią ogarniętą; teraz dopiero przyznać musiałem słuszność słowom Ateny, utrzymującej, że grecy potrafią milczeć gdy tego jest potrzeba. W ciągu ostatnich dni, ludzie, wtajemniczeni w spisek, narówni ze mną, ani słowem nie zdradzili się wobec mnie, iż wiedzą o czemkolwiek.

Z dnia tego głębiej utkwiły mi w pamięci rozmowy z panią Pollen, ze Steniem, który powrócił z wycieczki po Pantenonie mocno rozgoryczony względem ojca i zły na panią Rosaire, oraz widzenie się z Ateną. Stałem właśnie na tarasie hotelu z Vlachosem, gdy zdala ujrzeliśmy otwarty powóz Margaritesa, w którym w głębi siedziała Atena ze starszą jakąś panią, krewną Margaritesa, a z przodu on sam.

Widzisz, jak twój lewantczyk głosi swój tryumf przed całem miastem. Chce wszystkim pokazać, że zdobył nareszcie dziewicę ateńską. Nie mogę patrzeć na kochaną Atenę, dzielącą jego tryumf.

Z temi słowy stary Vlachos oddalił się z tarasu, ja zostałem, a na przyjazne skinienie Margarites'a podszedłem do powozu.

— Miss Rosaire życzy sobie pomówić z tobą, pojedź więc z nami kawałek, mój drogi—zapraszał uprzejmie Margarites.

— Przejedź się z nami —dodała Atena. W milczeniu zająłem miejsce przy Margaritesie. Powóz zawrócił w boczną ulicę, umyślnie, jak wytłomaczył mi Margarites, abyśmy pomówić mogli o przyszłej wyprawie. Panie rozmawiały z sobą tymczasem po grecku, tak, że zaledwie słów kilka zamienić mogłem z Ateną.

Gdyśmy nakoniec zawracali na główną ulicę, oświadczyłem chęć opuszczenia powozu, nie chcąc być świadkiem tryumfu Margarites'a... Atena spojrzała na mnie; oczy nasze spotkały się i zrozumiała, dlaczego nie chcę dalej jechać z nimi. Stanąłem przy powozie.

— Więc wkrótce już się rozpocznie, Kelvinie— przemówiła smutnie — wyczekiwałam tego dnia, a obecnie trwożę się. Gdybym z wami iść mogła, gdybym była mężczyzną!

— Powrócimy wkrótce z tarczą w dłoni lub na tarczy—odparł Margarites.

— Tak mawiali spartanie, a ja nie mam uczuć spartanki. O, moi bohaterzy. Dziś, gdy już chwila blizka, czuję, że siły mnie opuszczają. Chciałabym was obu zatrzymać. Jeśli nam się nie uda, jeżeli nie dopniemy celu, a wy nie wrócicie, wy obaj! Nie myślałam nigdy, że takich uczuć doznawać będę. Kelvinie, ja winną będę, jeżeli cię coś złego spotka.

— Kochana Ateno, jestem ci wdzięczny, że dałaś mi sposobność zdziałania czegoś dla dobrej sprawy. Nie zginę teraz, wierz mojemu proroctwu, powrócę cały i przywiodę ci Margarites'a.

— O, żeby tak było! Jeżeli ujrzę was z powrotem, was obu, o! wtedy z radości przysięgnę chyba, że nigdy już do polityki mieszać się nie będę i was do tego nakłonię.

Przy tych słowach ujęła dłoń moją i położyła ją na dłoni Margarites'a. Nie cofnąłem ręki, przyjmując uścisk szczęśliwszego rywala; on wszystko posiadł, ja wszystko traciłem. Spojrzałem w oczy Ateny, chcąc powiedzieć, że dla niej będę szczerym przyjacielem Margarites'a i w jej spojrzeniu wyczytałem, że mnie rozumie. Ręka, podana mi przez Margarites'a, a raczej przez Atenę, była zimna, jak śmierci dotknięcie. Atena nasunęła woal, dla ukrycia łez, przypuszczam.

— Piękna ceremonijka — zaśmiał się Margarites — lecz my obaj rozumiemy się i żyjemy w przyjaźni.

— Czy przyjdziesz, Kelvinie, raz jeszcze przed wyjazdem odwiedzić mnie? — spytała Atena. — Chciałabym raz jeszcze widzieć się z nim, Konstanty, mówię o widzeniu się w domu, nie tak, na ulicy. Dzisiaj nie, bo mamy gości, lecz jutro przyjdziesz?

— Kiedy dziś w nocy opuszczam Ateny.

— Dzisiaj? Tej nocy? — ze zdumieniem, podnosząc woal, zapytała Atena. — Konstanty, czy on dzisiaj wyjeżdża?

— Dzisiaj — z niezadowoleniem odparł Margarites.—Kochany nasz Cleveland dziś ma zadanie do wykonania, lecz mam nadzieję, iż nie tak łatwo przed innymi jak przed tobą zdradzi tajemnice naszego ruchu.

— Istnieją tajemnice dla mnie?—spytała Atena — są rzeczy, o których ja nie wiem?

— O nie, łaskawa pani, niema ich wcale. Bawiłem się tylko, patrząc, jak biedny Cleveland łatwo wobec ciebie zdradził tajemnicę, którą, jako związkowy, winien był skrywać przed każdym.

Zaczerwieniłem się, tłomacząc tem jedynie, iż sądziłem, że Atena wie o wszystkiem.

— I miałeś słuszność, drogi Clevelandzie. Atena wie, lub dowie się o wszystkiem. Tylko żołnierz, biorący udział w takiej sprawie, powinien umieć milczeć nawet wobec tych, którzy są wtajemniczeni. No, tym razem nic złego się nie stało i wybaczoną ci będzie wina. Przychodzi mi na myśl powieść waszego romansopisarza, Walter-Scotta, w której młody rycerz pilnować ma chorągwi i opuszcza stanowisko na wezwanie pięknej kobiety.

— Czy cię sprowadziłam ze stanowiska, Kelvinie?—serdecznym tonem zapytała Atena. — Zdumiałam się, nie będąc uprzedzona o twoim wyjeździe, ale nie widzę nic złego w twojem powiedzeniu. Czyż on koniecznie wyjechać musi, Konstanty? I tak zaraz, dzisiaj jeszcze, nocą? To mnie martwi! Nie jestem tak odważna, jaką być chciałam, wszystko mnie zatrważa.

— Jeden z nas natychmiast wyjechać musi — odparł Margarites — a nie sądzę, aby Cleveland chciał być jednym z tych, którzy ostatni wyruszą. Lecz jeżeli chce tego, a i ty sobie życzysz, znajdę jakiego zastępcę.

— Wiesz o tem, iż zostać nie chcę, i Atena tego nie chce. Wszak prawda?

Spojrzała na mnie błyszczącem okiem, z drżącemi usty.

— Nie, nie żądam już tego—odrzekła.— Boga tylko prosić będę, aby cię strzegł od nieszczęścia, jeżeli to niebezpieczna wyprawa. Idź więc w imię nieba, drogi przyjacielu!

Duma i wdzięczność przepełniały moje serce.

— Nie mówię wcale, aby ta wyprawa groziła niebezpieczeństwem—zauważył Margarites — tylko, że Cleveland, jako dawny

Dowóz bawełny i wełny odbywać się może w mocnem opakowaniu, po starannem zdezinfekowaniu warstw wierzchnich zapomocą jednego ze sposobów wskazanych przez radę lekarską. 2) Bagaże ze starzyzną, pościelą i odzieniem muszą być bezwzględnie rozpakowywane i dezinfekowane zapomocą pary. Jedynie tłomoki z rzeczami personelu karawan i z rzeczami podróżnych mogą być poddawane specyalnej dezinfekcyi za pomocą gotowania, mycia roztworem karbolowym i t. d. 3) Zabrania się zupełnie przywozu: skór niewyprawionych, kiszek i surowego owocu z wyjątkiem cytryn i granatów. 4) Pozostałe towary: jako to: materyały, dywany i t. d. wolno przywozić w silnem opakowaniu, po uprzedniej ich dezinfekcyi. 5) Opakowanie winno być poddawane dezinfekcyi, o ile możności na miejscu wysyłki i opatrzone odpowiedniem świadectwem władz, a w takim razie musi być dostawiane na miejsce przeładowania w wagonach opatrzonych plombą lub w specyalnych pomieszczeniach na statku. 6) Dla czuwania nad ścisłem stosowaniem się do przepisów dezinfekcyjnych deleguje się do portu kaspijskiego przedstawicieli ministeryów: skarbu i spraw wewnętrznych. 7) Po przybyciu towarów niepoddanych dezinfekcyi, ta ostatnia winna odbyć się w punkcie ostatecznego wyładowania towaru wysyłanego stąd wewnątrz państwa. 8) Wełna i bawełna, zapakowane w bele, w roku bieżącym idące z Persyi i kraju turkiestańskiego, niezależnie od dezinfekcyi zewnętrznego opakowania, podlegają ogólnej dezinfekcyi w punkcie odbioru (w fabrykach). 9) Wszelkie koszty dezinfekcyi towarów pokrywają odpowiednie władze na rachunek właścicieli towarów, według taksy, zatwierdzonej przez ministra skarbu. 10) Pasażerowie, oraz osoby wiozące towar, muszą poddać się siedmiodniowej conajmniej obserwacyi od chwili zetknięcia się z miejscowością (resp. ze statkiem lub wagonem), w której pojawiła się cholera.

× Jarmark troicki w Charkowie w roku bieżącym nie był ożywiony. Rozpoczęte zaraz po tym jarmarku tranzakcye na wełnę w Rostowie nad Donem odbywają się daleko pomyślniej. Wełna ruska i hiszpańska nadsyłana jest do Rostowa nieustannie i dokonywane są tranzakcye na znaczne partye, chociaż handlujący wstrzymują się ze sprzedażą w oczekiwaniu podniesienia się cen. Nabywców nie brak; wełna żądaną jest dla ruskich zakładów mycia do Odesy i dla wysłania za granicę. Ceny wełny ruskiej podnoszą się cokolwiek, a w tych dniach sprzedano partyę w ilości 2,000 pudów dobrej wełny dońskiej po 5 rub. kop. 50 za pud; przedtem nabywcy nie dawali więcej nad 5 rs. za gatunki średnie. Wogóle przez Rostow przechodzi corocznie od 600 do 800 tysięcy pudów wszystkich gatunków wełny.

× Najwyżej zatwierdzona uchwała komitetu ministrów, tymczasowo na trzy lata, nadaje ministrowi skarbu prawo dozwolenia składom hurtowym w guberniach pogranicznych na nabywanie okowity i spirytusu nietylko w gorzelniach wyłącznie, jak tego wymaga ustawa trunkowa, lecz także w innych zakładach handlu hurtowego.

× W krajach, które sprowadzają len z Rosyi, ruch handlowy ostatniemi czasy zwiększył się, a ceny lnu poszły w górę. Zapotrzebowania nadchodzą głównie z Francyi. Na ożywienie handlu lnem ruskim wpłynął wielce niezadawalniający stan zasiewów lnu w Europie.

× Zabroniono wywozu koni z gubernij nadwołżańskich.

Poczty i telegrafy.

× Z rozporządzenia głównego naczelnika poczt i telegrafów, jak donoszą „Peterb. wiedomosti", zmniejszono o godzinę czas zajęć w biurach i oddziałach pocztowo-telegraficznych.

Przemysł.

× „Peterb. wiedomosti" donoszą, że główny inspektor fabryczny, Michajłowskij, wyjeżdża, z polecenia departamentu handlu i przemysłu, dla obejrzenia fabryk w Królestwie Polskiem.

× W Moskwie powstaje spółka akcyjna, w celu uprawy na południu Rosyi rośliny rami, czyli pokrzywy chińskiej i wyrabiania z niej włókien.

× Żałkowska fabryka cukru w taraszczańskim powiecie, kijowskiej gubernii, spłonęła do szczętu wraz z wszelkiemi zapasami nieprzerobionego materyału. Straty wynoszą do pół miliona rubli; fabryka ubezpieczona była na 375,000 rs w towarzystwie „Rosya".

Rolnictwo i przemysł rolny.

× Wobec utrudnionego zbytu wełny z owiec dotychczas hodowanych, wielu właścicieli owczarń w guberniach południowych sprowadza obecnie rasowe „rambouillety" i „negretti", z których przez krzyżowanie spodziewają się otrzymać gatunek wełny, żądanej przez fabryki.

Ubezpieczenia.

× Nowoutworzone z początkowania warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia pierwsze miejscowe towarzystwo ubezpieczeń na życie i od nieszczęśliwych wypadków, pod nazwą „Przezorność", w tych dniach rozpoczęło działalność swoją pod bardzo dobrą wróżbą, gdyż w pierwszych dniach swego istnienia otrzymało dość pokaźną liczbę deklaracyj na ubezpieczenia przeważnie życiowe.

Wykształcenie przemysłowe.

× W szkole rysunków barona Stieglitza w Petersburgu, ma być wprowadzony wykład rytowania na metalach i heliografii.

Wystawy.

× Prace przygotowawcze około urządzenia wystawy skór, w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, szybko postępują. Komitet wystawowy opracował program i instrukcyę dla wystawców, która, po uzyskaniu zatwierdzenia przez zarząd muzeum, niezwłocznie ogłoszona będzie. Otwarcie wystawy nastąpi w d. 1 lutego.

Z MIASTA.

Jubileusz kapłaństwa. Zamieszkały w Zgierzu, kanonik ks. Wawrzyniec Czekanowski, w dniu 10 sierpnia r. b. obchodzić będzie 50-letni jubileusz swego kapłaństwa.

Kwestya sanitarna w Łodzi. Z polecenia J. E. gubernatora piotrkowskiego przybył w tych dniach do Łodzi inspektor lekarski guberni piotrkowskiej, dr. med. Dobrzelewski, celem zbadania stanu sanitarnego, oraz warunków sanitarnych tutejszych. Stan sanitarny miasta okazał się normalnym, w sprawie zaś warunków sanitarnych p. inspektor odbył naradę z przedstawicielami władz tutejszych, p. prezydentem miasta i p. policmajstrem, a następnie, na zwołanem specyalnie w tej sprawie nadzwyczajnem zebraniu członków tutejszego towarzystwa lekarskiego w sobotę wieczorem, wezwał ich do wspólnego działania nad poprawieniem warunków zdrowotnych miasta i zarządzeniem środków zabezpieczających na wypadek pojawienia się cholery. Rezultatem tych narad są następujące uchwały: Zalecone przez „Prawit. wiestnik" środki i ostrożności, zabezpieczające przed cholerą, postanowiono zastosować w mieście naszem jaknajszerzej i w tym celu miasto podzielono na 22 rewiry sanitarne, dla których mają być wydane odpowiednie instrukcye. W każdym z rewirów znajdować się ma lekarz, członek komisyi sanitarnej i dozorca. Dwaj pierwsi obowiązani są dokonywać rewizyj wszystkich posesyj w danym rewirze i notować ściśle wszelkie uchybienia przeciwko przepisom sanitarnym. Dozorcy, ustanowieni skutkiem braku dostatecznej liczby policyi, spełniać będą obowiązki strażników i pilnować porządku w posesyach. Lekarz, oraz członek komisyi sanitarnej, mają spełniać obowiązki swe honorowo, dozorca zaś będzie płatny odpowiednio. W razie zauważenia nieporządku, władze miejscowe będą polecały oczyszczanie i dezinfekcyę miejsc ustępowych, ścieków, rynsztoków, korytarzy i schodów sposobem administracyjnym, na koszt winnego, który jednocześnie pociągnięty będzie do surowej odpowiedzialności. Miejsca, podlegające zanieczyszczeniu, winny znajdować się we wzorowym porządku; każde, choćby najdrobniejsze wykroczenie przeciwko przepisom sanitarnym, karane będzie natychmiastowo. Dezinfekcya winna być dokonywaną codziennie i ściśle. Na wypadek pojawienia się epidemii, ma być ustanowionych 8 stacyj bezpieczeństwa, które znajdować się będą w aptekach tutejszych. Na każdej stacyi dyżurować będzie stale po 2-ch lekarzy, którzy w ten sposób łatwiej będą mogli śpieszyć z pomocą. Prócz tych środków, urządzone będą dwa szpitale choleryczne, jeden dla chrześcian, drugi dla żydów, każdy na 100 łóżek obliczony. Również mają być wyznaczone miejsca na cmentarze dla zmarłych na cholerę.

Kanalizacya i wodociągi. W uzupełnieniu wczoraj podanej wiadomości, dotyczącej tyle żywotnej sprawy kanalizacyi i wodociągów miasta, możemy dodać, że obecnie bawią w Łodzi pp.: Mainfroy, prezes paryskiego towarzystwa przedsiębierstw robót publicznych (Société Génerale d'Entreprises des Distributions d'Eau, de Gaz et de travaux publices), Mainfroy syn, inżynier belgijski major Girard, inżynier Gandrille i kamerjunker Małkowski, i zajmują się bliższem wystudyowaniem kwestyi.

Panowie ci, po oddaniu wizyt przedstawicielom władz miejscowych, wyjeżdżali w okolice miasta dla obejrzenia rzek, mogących Łodzi dostarczyć wody, następnie zaś wchodzą w bliższe stosunki z przemysłowcami naszymi i zwiedzają ich zakłady. Dotychczas byli już w fabrykach towarzystwa Leon Allart & C°, towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera, towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego, tow. akc. Heinzla i Kunitzera i innych.

O ile nam wiadomo, przemysł miasta naszego zrobił bardzo dodatnie wrażenie na przybyszach, samo miasto jednak wobec sanitarnych warunków, w jakich się znajduje, przedstawiło się im mniej świetnie. Pan Mainfroy zwrócił uwagę na wielką ilość pogrzebów dzieci i sądzi, że przyczyną złego jest woda, której mieszkańcy muszą używać do picia, co znowu głównie na dzieciach się odbija.

Goście nasi jeszcze dni kilka zabawią— życzymy, ażeby zamiary swoje doprowadzili do końca i urzeczywistnili to dzieło trudne, ale tak niezbędne dla egzystencyi i rozwoju miasta.

Urlopy. Onegdaj wyjechał na urlop prezes tutejszego zjazdu sędziów pokoju, p. Moskwin; zastępować go będzie w czynnościach urzędowych sędzia pokoju III-go rewiru m. Łodzi, p. Boczkow, który zastępuje jednocześnie od dnia 13 b. m. sędziego pokoju m. Łasku.

Sędzia m. Łasku, p. Reutski, w d. 13 b. m., wyjechał za urlopem na miesiąc.

Jutro wyjeżdża z Łodzi na urlop miesięczny sędzia pokoju II-go rewiru, p. Wwiedeńskij, którego zastępować będzie sędzia pokoju V-go rewiru, p. Andruszczenko, pełniący jednocześnie zastępczo obowiązki sędziego pokoju VI rewiru.

Od dnia 1 sierpnia r. b. sędziego pokoju VI rewiru zastępować będzie sędzia pokoju IV rewiru m. Łodzi, p. Czerniew, który prócz tego z chwilą swego powrotu z urlopu zastępować będzie sędziego pokoju I-go rewiru, p. Sztengera. Jak już

żołnierz, obeznany z walką wśród gór w Afryce, lepiej, niż każdy inny, nadaje się do tej wyprawy, dlatego jedynie powierzyłem mu komendę dzisiejszej wycieczki.

— Dziękuję ci, Margaritesie. Dowidzenia zatem Ateno, posłyszysz o nas, a wkrótce się zobaczymy!

— Żegnam cię, Kelvinie, mój drógi, stary przyjacielu, mój bohaterze i moja ofiaro, żegnam cię!

Jasny promień słońca oświecił jej bladą twarzyczkę, usta, silące się na uśmiech i łzami napełnione oczy. Pódała mi rękę, którą przycisnąłem do ust — tej sekundy w życiu nie zapomnę!

Powóz gwałtownie zawrócił do Aten; przez chwil parę stałem niemy, słuchając kół turkotu, aż w końcu wszystko ucichło, słońce zaszło za wzgórza, wróciłem, z upragnieniem oczekując nocy i niebezpiecznej wyprawy.

ROZDZIAŁ XXXII.

Pod cieniem góry Pelion wstąpiliśmy na obszerną równinę Tesalii; równina ta, tak wielka i zewsząd otoczona górami, że podanie głosi, iż była niegdyś olbrzymiem jeziorem. Dzisiaj poprzerzynana licznemi jeziorkami i okryta gaikami drzew rozmaitych, robiła wrażenie dobrze uprawnej i bogatej w roślinność miejscowości. W stronie północnej widniały majestatyczne wierzchołki Olimpu; ze wschodu niższe trochę, lecz ostro ścięte szczyty góry Ossy; z północno-zachodu w świetle słońca błyszczały domy i minarety miasta, ze smugą wody opodal. Atmosfera, choć nie tak przejrzysta jak w Afryce, pozwala okiem objąć przestrzeń, o jakiej w mglistym Anglii klimacie i marzyć niepodobna.

Mac-Murchad, ja i wierny Arystobulos, jechaliśmy wspólnie. Faktycznie przekroczyliśmy już granicę turecką, nie będąc jednak w okręgu wojny. Plan nasz był bardzo prosty. Pozyskując dla siebie maleńkie fermy, leżące po drodze i umawiając się z właścicielami, przejść mieliśmy granicę turecką i dotrzeć do ruin leżącego zamku, który miał być miejscem spotkania wojsk naszych. Zamek ten poruczono nam, o ile będzie można, ufortyfikować i stamtąd wyruszyć mieliśmy na najbliższe miasto, którego ludność sympatyzuje z nami i prawdopodobnie się podda z niewielkim oporem; w niem zawiesimy flagę heleńskiego państwa i wezwiemy wszystkie prowincye do powstania przeciw Turcyi.

Na razie, przybywszy do pustego zamku, ograniczaliśmy się na robieniu w cichości przygotowań. Mac-Murchad i ja uważaliśmy za stosowne nawet przedstawić się za turystów, co nam pozwalało swobodnie wędrować po ziemi tureckiej. Cisza, panująca między ludnością, wprowadzała nas też w zdumienie, nigdzie żołnierza tureckiego, a piękność otaczającej przyrody zdawała się szydzić z naszego zapału wojennego. Mac-Murchad posądzał chwilami, że Margarites cofnął się w ostatnim momencie, niecierpliwiliśmy się wszyscy, nie wiedząc, czy nas zdradzano, lub też jakieś ważne okoliczności sprowadzały zwłokę. Nadszedł wreszcie dzień projektowanego napadu na miasto, a z nikąd wieści żadnej. Umówionem było, że pierwsi, przybyli na miejsce, dadzą znać telegraficznie, kiedy wyruszyć mamy. Leżeliśmy przy wałach niespokojni i gniewni, ludzie moi—była to młodzież żądna boju, którą zbyt długie oczekiwanie wprowadziło w stan gorączkowy. Co robić?—pytaliśmy się nawzajem z Murchadem. Aristobulos, wysłany na zbadanie usposobienia żołnierzy, przyniósł nam odpowiedź, że wszyscy gotowi ruszyć, jeżeli im wydam rozkaz wymarszu, zostaną jednak, choć niechętnie, jeżeli zostać każę.

— Jabym wyruszył — mówił Murchad— daj rozkaz, Clevelandzie, cała ludność grecka przyłączy się do nas, wszyscy to mówią.

Nie chciałem być zbyt krewki, chociaż miałem wielką ochotę wyruszyć; gdyby tylko na dwadzieścia cztery godziny posiąść miasto, cała wyprawa szczęśliwie być mogła zakończoną, lecz w razie oporu miasta...

— Pułkowniku — przerwał te romyślania Aristobulos — zbliżają się, słychać, jak idą.

— Nareszcie! — wykrzyknął Mac-Murchad.

Istotnie, chrzęst zbroi i tentent kopyt końskich dochodził nas z oddali. Nie pozostawało nam nic innego, jak czekać w dalszym ciągu. W obozie naszym nie zapalaliśmy świateł, ciemność zupełna okrywała nas przed oczami przybyszów. Dziwnem byłoby, gdyby to być mieli turcy, w każdym razie, Mac-Murchad ciągle przypuszczał jakąś zdradę, woleliśmy jednak chociażby ich napad, niżeli tę dłuższą niepewność.

Istotnie, był to oddział turecki. Siły nasze były bardzo słabe, wystąpiliśmy jednak do walki, potyczka ukończyła się rozproszeniem wojska tureckiego. Zostaliśmy panami placu boju. Mac-Murchad w towarzystwie kilku naszych chodził po placu, wyszukując rannych, gdy naraz dostrzegłem kilku uciekających turków, jak zwrócili się i strzelili ku niemu, a w tejże chwili biedny druch mój padł na ziemię. Grad kul wysłaliśmy za uciekającymi, i z prawdziwą radością ujrzałem, iż kilku z nich padło trupem. Poskoczyłem do Murchad'a. Blady, z dwiema ranami w głowie, spoczywał w ramionach Aristobulos'a; doktór, kiwając głową, stał, trzymając go za rękę; odgadłem, że niema już ratunku.

— Już wszystko skończone — otwierając oczy, z bladym uśmiechem odezwał się Murchad — żegnam cię, przyjacielu, poleć mnie pamięci miss Rosalre. Jedno mnie tylko martwi, Clevelandzie, pamiętasz historyę Sarsfield'a? Smucę się, że nie ginę za sprawę... Irlandyi!

Przy tych słowach osunął się w ramiona Aristobulos'a i skonał.

Zabrałem przyjaciela do swego namiotu i, noc całą przy jego ciele siedząc, pogrążony byłem w bolesnej zadumie.

— Kto walczyć będzie za Grecyę? Kto umrze za Grecyę? — dźwięczały mi wciąż w głowie słowa Margarites'a, wypowiedziane na polach Maratonu, w dzień ów mojego pojedynku z Pollen'em. A gdzież ten obrońca, bohater, gdzie on jest teraz, gdy tu walczą i giną za Grecyę?

ROZDZIAŁ XXXIII.

Ranek już świtał, gdy smutne te myśli przerwał naraz tentent zbliżających się koni. Otarłem szybko łzy, płynące mi z oczu, jedno spojrzenie jeszcze rzuciłem na woskowo-bladą twarz przyjaciela i zwróciłem się do drzwi, by zapytać, kto przybywa. W tejże chwili Stenio wraz z Sir Tomaszem weszli do namiotu.

— Chwała Bogu, żeś nie zabity, mój stary — rzucając mi się na szyję, zawołał Stenio. — Słyszałem o biednym Murchadzie, szkoda go wielka, ale ty przynajmniej żyjesz, Kelvinie, więc nic mnie już smucić nie może.

— Jak się miewasz, panie Cleveland!— powitał mnie sir Tomasz. — Cieszę się, że pana znajduję, jestem zwiastunem dobrych wieści.

— Spragniony ich jestem, sir Vale, ja tylko o smutku i śmierci wiem dotychczas, i wątpię, czy pańskie dobre nowiny zrównoważą się z mojemi złemi.

— O tak, słyszałem, to bardzo smutne, lecz moje wieści istotnie są dobre dla pana, jako grekofila. Powinszować ci mogę, panie Cleveland, nasza sprawa tryumfuje, Grecya odzyszcze swoje prawa bez rozlewu i jednej krwi kropli.

— Wybacz pan, czy bez krwi rozlewu?

— O, przepraszam! Zapomniałem na chwilę o pańskim przyjacielu, lecz, jak się pan przekonasz, tu był tylko traf nieszczęśliwy. Zamierzonem było zdobyć swobodę Grecyi bez krwi rozlewu.

— Zamierzonem, przez kogo? Żałuję, iż wcześniej nie powiadomiono mnie o tem.

— O, zapewne, to tylko nieszczęśliwy traf, lecz uwierzysz pan, iż król nie chciał tego.

— Król, sądzę, nie miał żadnej łączności z tą sprawą.

(D. c. n.)

donosiliśmy, p. Sztenger wyjechał na urlop wczoraj.

Wypadek. W poblizkiej wsi Kamień, odbywało się wesele Rafała Karwowskiego. Przed udaniem się państwa młodych do kościoła, brat nowożeńca, Jan Karwowski, zaczął strzelać na wiwat przed domem rodziców panny. Po trzecim strzale usłyszano krzyk, a jednocześnie stojący opodal Wawrzyniec Tomaszewski padł, brocząc krwią. Okazało się, że kula trafiła go wypadkowo w samą pierś i przeszyła lewą łopatkę na wylot. Ranionemu podano pomoc na miejscu, życiu jego jednak zagraża niebezpieczeństwo.

Z sądu. Mieszkaniec tutejszy, Skupiński, nabył na targu w Konstantynowie trzy kury. Policya tamtejsza, podejrzewając S. o nieprawne trudnienie się handlem, pociągnęła go do odpowiedzialności. Sąd gminny w Konstantynowie, rozpatrzywszy tę sprawę, skazał oskarżonego na 3 rs. kary, lub 3 dni aresztu.

Kradzieże. Ogrodnikowi z Domaradzyna, w powiecie łowickim, Antoniemu Jabłońskiemu, skradziono z kieszeni na Nowym-Rynku portmonetkę z 4 rublami. Uciekającego złodzieja przytrzymano i oddano w ręce policyi. Okazało się, że jest nim 16 letni Nusen Szpindler. Onegdaj sprawę tę rozpatrywał sędzia pokoju 3 go rewiru i skazał oskarżonego na dwa miesiące więzienia.

Za kradzież ołowiu z zakładu blacharskiego p. Marcelego Anglika, przy ulicy Długiej, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej dwu robotników tegoż zakładu.

Wczoraj w południe, kilkunastoletni chłopak skradł z woza na Nowym-Rynku palto, należące do dziewczynki, przybyłej z matką na targ do Łodzi. Ścigany rzucił palto na chodnik przed cukiernią p. Konrada i uciekł w ulicę Piotrkowską.

We wsi Łagiewniki-Stare, pod Łodzią, z obory kolonisty Antoniego Najberta, uprowadzono w nocy dwie krowy, wartujące rs. 100. Złodzieja niespostrzeżono. Ślady wskazywały, że krowy uprowadzono w kierunku Łodzi.

Ze stajni w zagrodzie gajowego, w majoracie Czarnocin, uprowadzono konia, należącego do Franciszka Łysaka. Wartość konia poszkodowany oblicza na rs. 50.

KRONIKA POWSZECHNA.

* Ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, aby w czytelniach bezpłatnych, zwiedzanych przez rzemieślników i uczniów średnich i niższych zakładów naukowych, dopuszczane były tylko te książki, które uzyskały zatwierdzenie komitetu naukowego.

* Kontroler państwowy, uznając ważny wpływ, wywierany przez prasę na opracowanie materyałów, dotyczących różnych projektów do prawa, wydał rozporządzenie, aby w każdym departamencie kontroli państwowej jednemu z urzędników polecone było zwracać uwagę na artykuły dzienników i pism; jeżeli urzędnik napotka artykuł, poruszający w ten lub inny sposób sprawy kontroli państwowej, to jego obowiązkiem będzie donieść o tem swojemu dyrektorowi, od którego zależeć będzie nadanie dalszego kierunku sprawie.

* W komitecie giełdowym ryskim, oraz w ryskim banku giełdowym, ma być niezadługo wprowadzony język ruski, jako urzędowy.

* „Dień“ donosi, że władze rozpatrują obecnie projekt ustawy „pierwszego ruskiego towarzystwa pensyj dożywotnich“. Projektowane towarzystwo oparte będzie na zasadach wzajemnej pomocy. Kapitał zakładowy wynosić będzie 600,000 rubli.

Warszawa.

W sobotę zeszłą pracownicy fabryki p. J. Frageta obchodzili rocznicę dwudziestopięcioletniej działalności jego na polu przemysłu. Jubilatowi wręczono wspaniałą płaskorzeźbę w srebrze z napisem, oraz jego portret na kości słoniowej, wykonany przez p. Wł. Podkowińskiego.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

*** **Wystawa paryska.** Prezydent francuskiej rzeczypospolitej wydał dekret następujący: „Prezydent rzeczypospolitej francuskiej, na wniosek ministra handlu i przemysłu, postanawia: Art. 1. Wystawa powszechna dzieł sztuki, przemysłu i rolnictwa otwartą będzie w Paryżu d. 5 maja 1900 r. i trwać będzie do 31 października. Art. 2. Wykonanie niniejszego dekretu wkłada się na ministra handlu i przemysłu.“

*** **Wystawa w Chicago.** Senat uchwalił jednogłośnie, iż wystawa w Chicago będzie zamykana w niedzielę. Odrzucono wniosek, domagający się zakazu sprzedaży napojów alkoholicznych na placu wystawy.

*** **Napisy pamiątkowe.** Paryska rada municypalna zgodziła się na umieszczenie następujących ośmiu napisów, proponowanych przez komitet napisów pamiątkowych: 1) na domu nr. 33 przy ulicy des Noyers: „Alfred de Musset, urodził się w tym domu d. 11 grudnia 1810 r.“ 2) Na ulicy Balzac'a (róg przedmieścia Saint-Honoré): „Tu stał pałac (hôtel), w którym d. 18 sierpnia 1850 r. umarł Honoré de Balzac, autor „Komedyi ludzkiej“, urodzony w Tours d. 20 maja 1799 r.“. 3) Na domu nr. 1 przy ulicy Louis-le-Grand: „Malarz, Hyacynt Rigaud, urodzony w Perpignan d. 18-go lipca 1659 r., umarł w tym domu d. 29 grudnia 1743 r.“. 4) Na domu nr. 57 przy ulicy Rochechouart: „Malarz, Konstanty Troyon, urodzony w Sèvres d. 28 sierpnia 1810 r., umarł w tym domu d. 20 marca 1865 r.“ 5) Nr. 13 ulica Sabaudzka: „Zofia Germain, filozofka i matematyczka, urodzona w Paryżu 1776 r., umarła w tym domu 27 czerwca 1831 r.“ 6) Na placu Dauphine nr. 28: „Pani Roland, urodzona w Paryżu d. 17 marca 1754 r. (umarła d. 8 listopada 1793 r.), w tym domu była wychowaną“. 7) Na ulicy Lesdiguières (róg bulwaru Henryka IV): „W tem miejscu stał hotel Lesdiguières, w którym mieszkał w r. 1717 Cesarz Piotr Wielki“, wreszcie 8) Na ulicy la Roquette (róg ulicy Saint-Sabin): „Tu znajdował się ogród łuczników, zajmowany przez towarzystwo paryskich łuczników i karabinierów od r. 1617-go do czasów rewolucyi.“

*** **Zatopienie parowca.** Donoszą z New-Yorku, że parostatek, kursujący po jeziorze Feoryd, w stanie Illinois, porwany przez cyklon, zatonął. Z 40-tu pasażerów 18-tu znalazło śmierć w bałwanach jeziora.

*** **Przy obiedzie.** Do deseru przynoszą małą buteleczkę bardzo starego wina. Gospodarz, nalawszy kieliszki, zapytuje próbującego wino gościa:

— Jakże pan znajduje tę buteleczkę?

— Uważam, że na wiek swój bardzo mało urosła.

*** **Egoista.**

— Chciałem ci się poradzić...

— Wiesz, że nigdy nie mieszam się do cudzych interesów.

— To bardzo delikatnie z twej strony.

— Nie przez delikatność, ale dlatego, że mnie nic a nic nie obchodzą.

*** **Między małżonkami.** — Dziś znowu jaja sadzone — woła pan X., — to już zawiele, idę na śniadanie do restauracyi!...

W restauracyi:

— Co pan każe? — zapytuje kelner.

Pan X., po chwili namysłu:

— Daj mi... jaja sadzone.

TEATR i MUZYKA.

*** Na benefis pani Felicyi Różańskiej, utalentowanej artystki teatru naszego, wystawiony będzie po raz pierwszy w dniu jutrzejszym dramat d'Ennery'ego p. t. „Głośna sprawa“, grany niedawno przez teatr Rozmaitości w Warszawie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 lipca. (Ag. półn.). Sekretarz stanu Połowcew mianowany członkiem rady państwa.

Petersburg, 16 lipca. (Ag. półn.). Dyrektor departamentu lekarskiego odkomenderowany do północnego Kaukazu.

Petersburg, 18 lipca. (Ag. półn.). Komisya taryfowa ustanawia zniżoną taryfę dla przewozu cukru ze stacyj kolei południowych do kraju zakaukaskiego. Poruszono projekt zniżenia taryf dla przewozu cukru z fabryk, położonych w okręgu kolei żelaznych: fastowskiej i charkowsko-mikołajewskiej.

Petersburg, 18 lipca. (Ag. półn.). W Rostowie nad Donem i w jego okręgu w d. 10-ym lipca dostrzeżono podejrzane wypadki choroby. Po dzień 14-ty lipca włącznie zachorowało osób 48, zmarło 13. W Azowie, w tymże samym przeciągu czasu, zachorowało osób 60, zmarło 15, wyzdrowiało 13. W Stanicy Gniłowskiej zachorowało osób 13, zmarły 3. W d. 13-ym lipca zauważono 13 wypadków choroby na różnych stacyach kolei woronesko-rostowskiej wśród robotników, przybyłych z okolic, nawiedzonych przez cholerę, zmarło 4. Wśród ludności miejscowej wypadków niebyło. W d. 14-ym lipca zmarło w Baku osób 43, w powiatach guberni bakińskiej 65. Od 10-go do 14-go lipca na linii kolei zakaspijskiej zmarło osób 17, w kraju turkestańskim 29 i w okręgu zakaspijskim 33.

Petersburg, 18 lipca. (Ag. półn.). Instytut medycyny doświadczalnej poleca przystępny środek dezinfekcyjny d-ra Nenckiego: na jedną część (na wagę) dziegciu sosnowego lub brzozowego, wziąć dwie części wody i półtorej części soli drzewnej. Wszystko to dobrze zmieszać i roztworzyć w ośmiu częściach wody. Mieszaninę tę należy pozostawić w spokoju przez półtorej godziny. Skoro na dnie utworzy się osad, roztwór dziegciowy należy zlać w inne naczynie. Roztwór ten zabija bakterye choleryczne w czasie bardzo krótkim.

Petersburg, 18 lipca. (Ag. półn.). W celu zapobieżenia możliwości zawleczenia cholery przez Rostów nad Donem do Porzecza dońskiego, wydano rozporządzenie otwarcia przy stacyi Niewinnomyskiej w Rostowie nad Donem punktów sanitarnych obserwacyjnych dla przejeżdżających.

Paryż, 18 lipca. (Ag. półn.). Wczoraj Carnot przyjmował delegatów ruskich, biorących udział w międzynarodowym kongresie dla żeglugi wewnętrznej. Delegaci wręczyli Carnot'owi bardzo interesujące projekty, mapy, rysunki i modele, przysłane przez rząd ruski.

Paryż, 18 lipca. (Ag. półn.). Wczoraj, w pałacu na polu Marsowem odbył się bankiet z powodu setnej rocznicy przyłączenia Sabaudyi do Francyi. Wzięło w nim udział około 2,000 osób, a pomiędzy niemi wielu ministrów. Prezydent izby deputowanych, Floquet, wygłosił mowę, w której zaznaczył, że w r. 1792-gim Sabaudya przyłączyła się dobrowolnie do Francyi, poczem była odłączona, a następnie znów przyłączona. Fakt ten dowodzi — mówił mówca — że w historyi zdarzają się nagrody, które trzeba jednakże przygotować i na nie zasłużyć.

Paryż, 18 lipca. Znaczne obszary departamentów Drome i Ardéche są zalane przez powódź.

Londyn, 18 lipca. (Ag. półn.). Wieść o zapadnięciu się wyspy Sangir przywiózł wczoraj do Sydney jeden z okrętów, który w okolicy tej wyspy przepływał.

Neapol, 18 lipca. Wezuwiusz wyrzuca nieustannie olbrzymie masy lawy, która niszczy stoki góry.

Amsterdam, 18 lipca. Nadeszły tu wiadomości o nowej katastrofie na wyspie Sangir, położonej w pobliżu wyspy Celebes. Z powodu wybuchu wulkanów podziemnych, cała wyspa zatonęła w morzu. Skutkiem katastrofy zginęło przeszło 12,000 mieszkańców. Ponieważ wyspa zatapiała się zwolna, część jej ludności uratowała się ucieczką na wysepki sąsiednie.

Catania, 18 lipca. Wybuch Etny trwa wśród coraz silniejszego wywiązywania się dymu. Miejsca wypływania lawy są widoczne. Wyrzucanie wielkich kamieni trwa także. Zwrócony przeciw Nicolosi strumień lawy posuwa się w sposób groźny i pustoszy uprawne pola.

Gunzenhausen, 17 lipca. Pod Windsfeld (w Bawaryi, Frankonia śr.) wykoleił się pociąg towarowy. Maszynista, bremzer i palacz śmierć ponieśli. Winny tego wypadku budnik, który fałszywie skierował zwrotnicę, rzucił się pod koła pomocniczej maszyny, które odcięły mu głowę.

Przerów (Prerau), 17 lipca. Z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy, wykoleił się wczoraj wieczorem przed stacyą Rohadetz pociąg towarowy, przyczem 4 wagony obaliły się i roztrzaskały. Z ludzi nikt życia nie postradał.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 16-go lipca. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 49.75, 80, 82½ kup.; Londyn (3 m.) 10.14, 15 kup.; Paryż (10 d.) 40.42½, 45 kup.; Wiedeń (8 d.) — — — — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 99.00 żąd., —.— kup.; takież małe 98.80 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 103.00 żąd., — — — kup., III-ej emisyi 104.25 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego 194.50 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna seryi I-ej 95.65 żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.50 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 103.00 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 102.40 żąd., 102.15, 20 kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.25 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.25 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.10 żąd.; IV-ej seryi 101.80 żąd., 101.55, 60, 65 kup.; V-ej seryi 101.60 żąd., —.— kup., VI-ej seryi 101.60 żąd., —.— kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże —.— żąd., —.— kup; takież małe —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina 104.25 żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie 100.00 żąd.; 5% takież —.— żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2%, Paryż 2½%, Wiedeń 4%, Petersburg 4½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 34.3, warsz. I i II 141.2, Łodzi 101.6, listy likwidacyjne 49.6, pożyczka premiowa I 6.6, II 164.9

Warszawa, 18-go lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, patra i dobra — — —, biała — — — wyborowa 510—520, żyto wyborowe — — —, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies — — —, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud., kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 800, żyta 400, jęczmienia —, owsa —, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 18-go lipca. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: 11.02 brutto z potrąc. 2‰ 10.80 netto bez potrąc.; za 78°: 8.60 brutto z potr. 2‰, 8.42⁴ netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 11.17 brutto z potrąc. 2‰, 11.95 netto bez potrąc., za 78°: 8.71³ brutto z potrąc. 2‰, 8.54¹ netto bez potr.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Zmarli w dniu 18 lipca:

Katolicy: (W parafii Wniebowzięcia N. M. P.) Dzieci do lat 15-tu zmarło 9 w tej liczbie chłopców 6 dziewcząt 3 dorosłych 1 w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1 a mianowicie: Aniela Kwiatkowska.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3 dziewcząt 1 dorosłych 1 w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1 a mianowicie: Anna Wilhelmina Steigert lat 68.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 3 w tej liczbie chłopców 1 dziewcząt 2 dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1 a mianowicie: Judessa z Litmanów Lippel lat 27.

Małżeństwa zawarte w dniu 18 lipca:

Katolicy. W parafii Wniebowzięcia N. M. P. Ignacy Leżański z Anną Głażewską, Marceli Podstawka z Zofią Gawłowską, Marcin Wójt z Maryanną Smarczyk, Szymon Grabiarz z Maryanną Krakowiak, Ignacy Jaworski, z Józefą Mrówczyńską, Wojciech Bakalarczyk z Maryanną Sibilską, Jan Wiktorowski z Magdaleną Ziębą.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 18	Z dnia 19
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	49.90	49.92½
na Londyn za 1 £.	10.15	10.15
na Paryż za 100 fr.	40.50	40.50
na Wiedeń za 100 fl.	85.10	85.30
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	98.90	99.—
Ruska pożyczka wschodnia	—.—	104.25
4% poż. wewn.	95.65	95.65
Listy zast. ziem. Seryi I duże	103.00	103.10
„ „ „ III małe	102.40	102.50
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	102.25	102.25
„ „ „ V	101.90	101.60
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	100.60	—.—
„ „ „ II	100.60	—.—
„ „ „ III	100.60	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	200.95	201.25
„ „ na dostawę	201.25	201.50
Dyskonto prywatne	1[illegible]%	1[illegible]%

MONETY i BANKNOTY

	Not. urzęd.	nieurz.
Kupony celne	162.½	—.—
Marki niemieckie	50.—	—.—
Austryackie banknoty	85.¼	—.—
Franki	40.⅔	—.—

Emilian Drecki

Adwokat przysięgły, zamieszkały **w Kaliszu,** przeniósł kancelaryę swą z dniem 1 lipca r. b. do domu Sa. Dreher, I piętro, przy ulicy Sukienniczej.
1463—3

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. E. Ziehm z Gdańska, O. Kliemchen z Neudammu, A. Odle z Monachium, A. Matinow z Tyflisu, A. Chorwatow z Rostowa n. D., M. Masur Samsonow z Odessy, M. Heilperin z Warszawy.

Hotel Victoria. J. Szneider z Warszawy. A. Smirnow z Taszkientu, A. Duckers z Kolonii.

Hotel Polski. Zychowicz z Piotrkowa, M. Zabawer i I. Kleniewski z Warszawy, I. Słupski z Kalisza, Halpern z Homla, Kurowski z Kalisza.

Rozkład jazdy pociągów.

ŁÓDŹ	ODCHODZĄ				
Godziny i minuty	5 45	7 15	1 20	6 05	9 50
	PRZYCHODZĄ				
Koluszki	6 48	8 18	2 32	7 17	11 02
Skierniewice	8 05		4 38	8 42	4 27
Warszawa	10 10		6 50	10 30	6 00
Aleksandrów	1 28		9 10		1 28
Piotrków		9 30	3 51		12 40
Granica		2 15	9 1?		4 39
Sosnowice		3 00	9 15		4 50
Tomaszów		10 38			1 16
Bzin		2 25			5 50
Iwangród (Iwan.)		5 57			10 21
Dąbrowa (Dąb.)		8 56			1 16
Petersburg	11 03		11 03	11 03	8 38
Moskwa	10 58			3 33	3 33
Wiedeń			7 05		4 33
Kraków			7 10		7 10
Wrocław		9 19			10 07
Berlin	6 25		6 50		6 25

ŁÓDŹ	PRZYCHODZĄ					
Godziny i minuty	4 01	8 12	9 42	4 46	8 58	10 46
	ODCHODZĄ					
Koluszki	12 00	7 08	7 38	3 42	7 54	9 42
Skierniewice	10 58		25	1 20		8 09
Warszawa	9 30		40	11 00		5 40
Aleksandrów	3 20			8 50		3 20
Piotrków		5 45		2 17	6 42	
Granica		10 50		8 52	1 50	
Sosnowice		10 20		8 05	1 05	
Tomaszów		5 23	5		6 03	
Bzin		12 43			3 32	
Iwangr. (Iwan.)		4 10			11 53	
Dąbrowa (Dąb.)		2 42			9 05	
Petersburg	8 23		23	5 23		
Moskwa	12 23					5 53
Wiedeń		12 25		10 25	7 50	
Kraków		6 33		7 05	9 50	
Wrocław		4 31			7 01	
Berlina	9 24			12 07		9 24

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

SKŁAD WYROBÓW TABACZNYCH, W. KOLIŃSKIEGO mieści się obecnie przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 7, naprzeciw składu żyrardowskiego. 1461

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek, dnia 21 lipca r. b.

Głośna Sprawa

Dramat w 4-ch akt. z prologiem w 2 obrazach, osnuty na tle autentycznych wypadków, zapisanych w aktach kryminalnych, przez pp. D'Ennery i Cormon, grywany z wielkiem powodzeniem.

Osoby prologu:

Hr. D'Aubeterre, pułkownik — p. Jakubowski.
Kapitan — p. Morozowicz
Oficer — p. Szymborski
Chamboran — p. Gloger
Jan Renaud — p. Dobrzański
Kapral — p. Stein
Lazare — p. Staszkowski.
Magdalena, żona Renaud — p-ni Staszkowska
Adryanna, jej córeczka

* * *

Wójt wsi Morsague — p. Węgrzyn
Marta — p-ni Nowakowska.
Ludwika — p-ni Szymborska
Szyldwach — p. Łagowski

Oficerowie, żołnierze, markietanki, wieśniacy i wieśniaczki. Rzecz dzieje się nad granicą Francyi.

Osoby dramatu:

Książe D'Aubeterre, guber. prowincyi — p. Jakubowski
Małgorzata, jego żona — p-ni Trapszo.
Adryanna, ich przybrana córka — p. Bissen-Janowska.
Herminja D'Armaite, przełożona pensyonatu Hyerer — p-ni Różańska.
Walentyna, sierota — p-na Wyrwicz
Kawaler Paul de Langly — p. Sosnowski.
Chamboran — p. Gloger
Hrabia de Mornas — p. Staszkowski
Jan Renaud — p. Dobrzański.
Julja } w służbie — p-na Poraj
Jożet } księcia — p. Łagowski
Sierżant — p. Stein

Żołnierze, galernicy. Rzecz dzieje się w Zamku księcia D'Aubeterre w pobliżu Toulonu. Po prologu upływa lat 12.

TEATR VICTORIA.

W sobotę, d. 23 b. m. danem będzie wielkie świetne

przedstawienie magiczne i antispirytystyczne

P. Antonowicza,

który w ciągu długoletnich podróży po Rosyi, Austryi, Węgrzech, Afryce południowej i innych krajach dawał przedstawienia w licznych teatrach wielkich i domach arystokratycznych z dużem powodzeniem.

Repertuar mój składa się z 1,000 rozmaitych sztuk. Przedstawienie zakończy żywy obraz w 3-ch aktach p. t. **Dawid i Goliat.**

Bilety nabywać można w cukierniach WW. Panów: Roszkowskiego i Wüstehubego, a w dzień przedstawienia w kasie teatru.

Nowość! Nie zdejmując kamasza ani prując lub rozcinając takowego, zdejmuję skarpetkę w całości gołemi palcami, bez użycia jakichkolwiek instrumentów. 1501—2—1

Dr. Adolf Landau

zamieszkał przy ulicy **Dzielnej** (v. Kolejowej) **№ 3,** dom L. Prusaka. Przyjmuje codziennie do 10 rano, od 12—1 w południe i od 4—6 po południu. 1470—15

Dr. Zygmunt Maków

przeprowadził się na ulicę Nowomiejską № 16 do domu M. Czerniłowskiego. Przyjmuje od 8—9 rano i od 3—4 po południu. 1479—6

Dr. M. Silberstrom

przeprowadził się na Piotrkowską 34, róg Cegielnianej, dom Lipszyca. Choroby dzieci i wewnętrzne od 8—9 rano i od 3—5 po poł. 1478—12

Edw. Filipkowski

pom. adwok. przysięgł.

przeniósł kancelaryę na ulicę **Zachodnią № 27,** do domu W-go Friedricha (gdzie sąd Pokoju 1-go rewiru). 1488—6

Daleszyńska

właścicielka **I-ej filii** swego warszawskiego magazynu

M Ó D

przybyła do Łodzi. 1455—6

Nauczycielka polka

z wyższem wykształceniem, posiadająca patent z ukończenia gimnazyum w Warszawie, **poszukuje** od 1-go września r. b. posady nauczycielki w porządnym domu. Oprócz ogólnych nauk, języka francuskiego i niemieckiego, podejmuje się też udzielania **gry na fortepianie.** Bliższa wiadomość w składzie sukna fabryki A. G. Borsta w Łodzi, ulica Piotrkowska 272. 1495—3

Młody człowiek,

który ukończył 4—5 klas, mówiący po niemiecku i po polsku, w wieku 17—19 lat, może znaleźć miejsce w handlu hurtowym, jako wolonter. Pierwszeństwo mają już obeznani z handlem. Oferty pod lit. I. Z. w administracyi Dziennika. 1480—2

Po powrocie z Paryża, udzielam kroju do końca b. m., najnowszą metodą francuską z objaśnieniami praktycznemi. Osoby fachowe mają pierwszeństwo. Cena rs. 30.

Daleszyńska,

ulica Piotrkowska Nr. 92. 1484—3

Kobieta

w średnim wieku, z rodziny przyzwoitej, jest poszukiwaną do dziecka czteroletniego. Oferty proszę składać w administracyi Dziennika. pod lit. A. G. 1498—3

UCZEŃ

z przyzwoitej rodziny z wykształceniem przynajmniej dwuklasowem, może znaleźć miejsce jako praktykant w zakładzie zegarmistrzowskim

St. Dreckiego

Nowy Rynek Nr. 2. 1496-3-1

Zaginął paszport,

wydany z gminy Habielice, na imię Maryanny Krasińskiej.

Łaskawy znalazca raczy takowy złożyć w tutejszym magistracie. 1497—

Kupiec Krajowiec

dotychczas

Prokurent i Zastępca Administratora

jednej z większych fabryk w Warszawie, przytem zdolny buchalter, posiadający w tych kierunkach długoletnią praktykę, radby zająć odpowiednie stanowisko w którym z większych zakładów przemysłowych. Referencye poważne.

Oferty przyjmuje Biuro Ogłoszeń **Rajchmana & Frendlera,** w Warszawie, **Senatorska 26** dla „**Przemysłowca.**" 1300—3

26, Senatorska, 26.

BIURO OGŁOSZEŃ RAJCHMANA i FRENDLERA

Warszawa, 26, SENATORSKA, 26

istnieje od lat 15 i przedstawia dla inserentów najdogodniejsze warunki. Rabaty odpowiednie, redakcya ogłoszeń, reklam i cyrkularzy, numera dokładne gazet, egzemplarze okazowe, przekład z języków i na języki obce, katalogi i kosztorysy **BEZPŁATNIE.**

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet.

Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ŻADNYCH FILIJ w mieście NIE POSIADA i dla tego **prosi o wyraźne adresowanie firmy** i zwracanie uwagi na ***ulicę i numer domu.***

POTRZEBNI są

czeladnicy malarscy

do robót klejowych. Wiadomość u malarza W. Osińskiego, róg ul. Południowej i Widzewskiej Nr. 30 nowy. 1494—

Do oddania na własność trzytygodniowa

dziewczynka,

niechrzczona. Zgłaszać się, ulica Przejazd, dom Lewina Nr. 1152. 1499—1

D O M

położony przy ulicy Głównej pod № 1269 w Łodzi, jest do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość u Julianny Koch zamieszkałej w domu Krysztofa Mejer, przy Rokicińskiej szosie (Szonung) pod № 1090. 1492—3—1

Jest zaraz do WYNAJĘCIA

elegancki pokój

frontowy o 2 oknach z osobnem wejściem, przy ulicy Widzewskiej Nr. 40 (obok Dzielnej), w domu p. Inselsteina. Wiadomość u stróża. 1475—3

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Złoczew, gub. kaliskiej, na imię Pauliny Rosickiej.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w tutejszym magistracie. 1493—

Mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, iż z dniem 6 sierpnia r. b., otwieram **w Łodzi,** przy ulicy **Zielonej № 265,** w domu W-ej Pani **Röder**

FILIĄ

Warszawskiej, Artystyczno-Rzemieślniczej

SZKOŁY ŻEŃSKIEJ,

nagrodzonej medalami

za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Kursa prowadzone będą przez najlepsze specyalistki z Warszawy. Ceny przystępne.

Jadwiga Przewóska. 1288—10

DRUKARNIA

„Dziennika Łódzkiego"

W ŁODZI,

Pasaż Meyera Nr. 514Г (9 nowy),

przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, a mianowicie: **książkowe i tabelaryczne,** oraz **blankiety, cyrkularze, rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizytowe, afisze i t. p.,** które wykonywa starannie, na czas oznaczony i po możliwie umiarkowanej cenie.

Posiada na składzie: **przepisy o pracy małoletnich, książki fabryczne** (zatwierdzone przez Insp. Fabryczną): **do zapisywania dorosłych i małoletnich robotników i do zapisywania kar, szematy do zapisywania wypadków w fabryce, wszelkie druki, służące dla sądów pokoju i gminnych, tłómaczenia do weksli i t. p.**

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich.

W PIĄTEK, dnia 22 lipca 1892 roku o godzinie 9 wieczorem

Walne zebranie

w lokalu klubowym. 1500—3

Krzysztof Brun i Syn

Reprezentanci na Królestwo Polskie

DOMU HANDLOWEGO

J. BLOCK w Moskwie

polecają:

Wagi Amerykańskie „Fairbanks".
Szajby drewniane składane.
Maszyny do pisania Remingtona.
Aparaty oświetlające Wellsa.
Welocypedy angielskiej fabryki **Coventry Machinist's Co., Seidla i Naumana** i innych. Cenniki ilustrowane na żądanie franco i *gratis.*

REPREZENTANCI na ŁÓDŹ:

C. Kuszewski & Co.

ulica **Piotrkowska Nr. 83.** 1379—0

WYKAZ

numerów pożyczki premiowej ruskiej z 1864 roku (I-ej emisyi), wylosowanych z wygraną, oraz amortyzowanych, w ciągnieniu z dnia 1 (13) lipca 1892 roku.

№ seryi	№ biletu	Wygrana	№ seryi	№ biletu	Wygrana	№ seryi	№ biletu	Wygrana	№ seryi	№ biletu	Wygrana
039	40	500	2072	17	500	5518	45	500	9278	26	1000
063	50	500	2181	37	500	5521	18	500	9323	1	500
071	18	500	2212	49	500	5607	1	500	9356	41	500
085	12	500	2219	38	500	5625	42	500	9399	21	500
167	14	500	2232	21	500	5785	39	500	9447	41	500
193	21	500	2249	3	500	5801	33	500	9454	8	500
222	3	500	2253	1	500	5853	31	500	9475	25	500
234	17	1000	2350	30	500	5854	47	500	9486	9	500
338	13	500	2438	28	500	6027	14	25000	9514	44	500
351	25	500	2539	40	500	6156	2	500	9776	47	500
366	43	500	2621	33	500	6233	44	500	9823	37	500
379	44	500	2736	20	500	6295	35	500	9896	45	500
391	50	1000	2769	12	500	6357	11	500	9974	9	500
452	32	8000	2855	42	500	6360	38	500	10048	36	500
455	48	500	2895	46	500	6613	27	500	10112	28	500
465	33	5000	3031	28	500	6629	16	1000	10202	32	500
597	22	500	3118	6	500	6632	39	500	10307	43	500
615	47	500	3152	9	500	6777	23	500	10398	18	500
657	2	500	3172	24	500	6898	33	500	10479	43	500
743	11	500	3205	49	500	6914	32	500	10504	4	500
749	22	500	3431	9	500	7045	49	500	10699	1	1000
759	10	500	3442	28	500	7094	42	500	10789	12	500
793	37	500	3579	19	500	7202	22	500	10809	19	500
808	35	500	3681	4	500	7267	39	500	10836	9	500
814	24	500	3723	23	500	7427	17	500	10887	33	500
1102	48	500	3867	36	500	7434	23	500	10893	24	5000
1150	43	500	3984	2	200000	7453	28	500	10906	34	500
1214	40	500	4005	6	500	7508	1	500	10984	4	500
1304	8	500	4074	19	500	7557	38	500	11020	12	500
1346	39	500	4118	27	500	7621	46	500	11201	33	500
1412	43	500	4143	10	500	7825	48	500	11240	22	500
1418	32	500	4145	6	500	7829	6	500	11286	19	1000
1436	49	500	4166	4	500	8156	20	500	11389	23	500
1558	47	5000	4167	12	500	8289	33	500	11420	42	500
1598	1	500	4286	29	10000	8385	42	500	11453	5	500
1618	8	500	4492	46	500	8471	8	500	11488	6	1000
1652	13	500	4537	35	500	8600	11	500	11775	26	500
1674	10	500	4587	16	500	8641	8	500	11784	44	5000
1731	34	500	4666	34	500	8667	22	8000	11972	6	1000
1746	23	500	4668	47	500	8703	46	500	12074	18	500
1751	33	500	4831	8	500	8814	42	500	12086	41	500
1769	8	500	4850	42	500	8885	19	500	12108	16	500
1775	30	500	4961	48	500	8933	20	500	12361	28	500
1804	45	500	4968	39	500	8937	8	500	12402	49	500
1847	6	1000	4970	30	500	8946	32	500	12447	20	500
1897	40	500	5105	32	500	8952	14	500	12454	2	5000
1905	41	500	5182	9	500	8964	31	500	12462	32	500
2017	42	500	5220	44	500	8971	15	500	12570	3	500
2052	6	1000	5314	32	500	9054	8	500	12577	45	500
2053	16	1000	5444	47	500	9147	14	500	12621	28	500

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kniehowiecki. Дозволено Цензурою 6 Іюля 1892 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".